

PRENUMERATA.

W Łodzi:
Rocznie rs. 6.
Półrocznie „ 3.
Kwartalnie „ 1 k. 50.
Miesięcznie „ —, 50.
W KRÓLESTWIE I CESARSTWIE:
Rocznie rs. 8
Półrocznie „ 4
Kwartalnie „ 2

Prenumeratę na „Dziennik Łódzki” w Warszawie przyjmuje skład Henryka Hirsfelda, przy ul. Mazowieckiej, № 16, wprost towarzystwa kredytowego ziemskiego. Tamże nabywać można pojedyncze numery Dziennika.
Cena pojedynczego numeru 5 kop.

CENA OGŁOSZEŃ.

Za jeden wiersz petitem lub za jego miejsce 6 kop., z ustępstwem w razie częściej powtarzających się albo większych ogłoszeń odpowiedniego rabatu.

Nekrologi: za każdy wiersz 10 kop.

Reklamy: za każdy wiersz 12 kop.

Stałe 3 wierszowe ogłoszenia adresowe po rs. 2 miesięcznie.

Od należności przewyższających 10 rubli ustępstwo dodatkowe ogólne 6 proc.

DZIENNIK ŁÓDZKI

PISMO PRZEMYSŁOWE, HANDLOWE I LITERACKIE.

KALENDARZYK.

Dziś: Erotejdy P. M.
Jutro: Szymona Ap.
Wschód słońca o godz. 6 m. 43. Zachód o godz. 4 m. 44.
Długość dnia godz. 10 m. 1. Ubytek dnia godz. 6 m. 42.

BIURO REDAKCYI I ADMINISTRACYI
ULICA PASAŻ MEYERA Nr. 514.

Adres telegraficzny:
„DZIENNIK” ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są: w Administracji „Dziennika” oraz w biurach ogłoszeń Rajchmana i Frenclera w Warszawie i w Łodzi.

Rękopisy nadesłane bez zastrzeżenia — nie będą zwracane.

Numer następnym wyjdzie we wtorek.

TOWARZYSTWO

popierania przemysłu przedzalnico-tkackiego w Moskwie.

Przedstawiony przez p. ministra skarbu projekt ustawy towarzystwa popierania ulepszeń i rozwoju przemysłu przedzalnico-tkackiego (manufakturowego), wywołaną następującą uchwałę komitetu ministrów, Najwyższej zatwierdzonej w dniu 29 czerwca 1889 r.: „zezwolić na utworzenie rzeczono- go towarzystwa na zasadach wyszczególnionych w przedstawieniu, pozostawiając ministrowi skarbu zatwierdzenie projektowanej dla tegoż towarzystwa ustawy.”

W wykonaniu tego Najwyższego rozkazu, p. minister skarbu zatwierdził w dniu 20 lipca 1889 r. ustawę rzeczono- go towarzystwa, złożony zarazem poświadczoną kopią tej ustawy rządzącemu senatowi, celem podania do wiadomości powszechnej.

USTAWA

towarzystwa popierania ulepszeń i rozwoju przemysłu przedzalnico-tkackiego.

Cel i zakres działalności towarzystwa.

§ 1. Towarzystwo ma na celu popieranie rozwoju ruskiego przemysłu przedzalnico-tkackiego i zastosowania do tego przemysłu odkryć naukowych i ulepszeń technicznych.

Uwaga. Pod przemysłem przedzalnico-tkackim w ustawie niniejszej rozumieć należy mechaniczne i chemiczne przerabianie wszelkiego rodzaju przedziwa, jako to: przędzenie, tkactwo, farbiarstwo, apretura i inne pokrewne, jak również i pomocnicze gałęzie przemysłu.

§ 2. Dla osiągnięcia tego celu towarzystwo:

- a) Urządza zebrań, w których członkowie towarzystwa udzielają sobie wiadomości o ważnych odkryciach, niepszeniach i wynalazkach, dotyczących przemysłu przedzalnico-tkackiego i rozstrząsa te wiadomości.
- b) Przenacza i przyznaje nagrody i me-

dale za opracowanie kwestyj postawionych przez towarzystwo.

c) Urządza, po uzyskaniu stosownego zezwolenia, szkoły, laboratoria, muzea i wystawy, które odpowiadać winny zadaniom przemysłu przedzalnico-tkackiego.

d) Wydaje, po otrzymaniu na to należytego zezwolenia, dzieła, oraz peryodyczne wiadomości z dziedziny przemysłu manufakturowego.

e) Występuje do rządu o przedsięwzięcie środków, mogących mieć korzystny wpływ na rozwój przemysłu przedzalnico-tkackiego.

Uwaga. Rysunek przysędzonych przez towarzystwo medali, winien być zatwierdzony przez ministra finansów.

§ 3. Towarzystwo ma swoje miejsce pobytu w Moskwie.

§ 4. Towarzystwo posiada pieczęć ze swą nazwą.

Skład towarzystwa, prawa i obowiązki członków oraz sposób ich wyboru.

§ 5. Towarzystwo składa się z członków: honorowych, rzeczywistych, korespondentów i współpracowników.

§ 6. Na członków honorowych wybierane być mogą osoby, które zasłużyły się szczególnie przemysłowi przedzalnico-tkackiemu swemi robotami praktycznymi lub pracami naukowymi.

§ 7. Na członków rzeczywistych mogą być wybierane wszystkie osoby trudniące się przemysłem przedzalnico-tkackim, praktycznie lub teoretycznie, a mające możność brania osobistego udziału w pracach towarzystwa.

§ 8. Na członków korespondentów towarzystwo wybiera z pomiędzy niezamieszkałych w mieście osoby, których współpracownictwo uznaje za pożyteczne dla siebie.

§ 9. Członkami współpracownikami mogą być wszystkie osoby sprzyjające działalności towarzystwa i życzące sobie przyczynić się do osiągnięcia celów podjętych przez towarzystwo.

§ 10. Członkowie korespondenci i członkowie współpracownicy mogą być wybierani na członków rzeczywistych towarzystwa na zasadach ogólnych.

§ 11. Wybory członków odbywają się na ogólnych zebraniach towarzystwa przez

głosowanie tajne, prostą większością głosów, na wniosek trzech członków rzeczywistych lub honorowych towarzystwa.

Uwaga. Założyciele towarzystwa uważani są za członków rzeczywistych.

§ 12. Członkom honorowym i rzeczywistym towarzystwa, przysługuje prawo głosu rozstrzygającego we wszelkich sprawach towarzystwa członkowie zaś współpracownicy i korespondenci biorą udział w zebraniach ogólnych, z prawem głosu doradczego.

§ 13. Członkowie rzeczywisci, jak również członkowie korespondenci i współpracownicy, wnoszą do kasy towarzystwa po rs. 10 rocznie. Członkowie honorowi wolni są od opłat pieniężnych.

Uwaga. Opłaty roczne mogą być zamienione przez jednorazowe w ilości rs. 200.

§ 14. Członkowie towarzystwa, którzy w ciągu roku nie wnieśli przypadającej od nich opłaty, uważani są za nienależących już do towarzystwa, mogą oni jednakże być nanowu przyjęci bez głosowania, jeżeli wniosą w ciągu roku ustanowioną opłatę.

Zarządzanie sprawami towarzystwa.

§ 15. Bezpośrednie zarządzanie sprawami towarzystwa należy do rady wybieranej na ogólnym zebraniu na trzy lata z grona członków honorowych lub rzeczywistych, a składającej się z prezesa, wice prezesa i trzech członków, tudzież sekretarza i kasyera.

Uwaga. Po upływie jednego roku od czasu pierwszego wyboru urzędników towarzystwa, następuje corocznie najprzód według wskazania losu, a później kolejną starzeństwa, jeden z członków rady, a na miejsce jego wybrany zostaje nowy członek rady. Członkowie ustępujący mogą być ponownie wybierani.

§ 16. Obowiązki rady obejmują organizację i dopilnowanie właściwego biegu spraw w instytucjach towarzystwa, wydawnictwo prac towarzystwa (§ 2 d), wydatkowanie sum stosownie do etatów zatwierdzonych przez zebrania ogólne towarzystwa.

§ 17. Prezes rady jest zarazem prezesem towarzystwa. Czuwa on nad wykona-

niem ustawy i utrzymuje wszelkie stosunki w sprawach towarzystwa.

§ 18. Wice prezes zastępuje prezesa podczas jego nieobecności lub choroby.

§ 19. Sekretarz towarzystwa prowadzi protokół zebrań i zawiaduje kancelaryą rady.

§ 20. Kasyer towarzystwa przechowuje sumy towarzystwa i dopelnia wypłaty, stosownie do postanowień rady.

Zebrania towarzystwa.

§ 21. Zebrania towarzystwa bywają zwyczajne, roczne i nadzwyczajne.

§ 22. Zebrania zwyczajne odbywają się celem wysłuchania i rozpoznania referatów i rozważania spraw bieżących, nie wymagających głosowania. Zebrania te uważane są za doszłe do skutku bez względu na liczbę obecnych członków.

§ 23. Zebrania ogólne doroczne i nadzwyczajne, odbywają się celem rozstrzygnięcia wszelkich wogóle spraw towarzystwa, o ile takowe wymagają głosowania. Zebranie doroczne zwołuje się na początku każdego roku, głównie celem wysłuchania sprawozdania, wyboru urzędników towarzystwa oraz komisji rewizyjnej (§ 27) i zatwierdzenia etatu przychodów i wydatków. Nadzwyczajne zaś zebrania zwoływane są przez radę towarzystwa w miarę jej uznania albo na żądanie przynajmniej 1/3 wszystkich członków rzeczywistych i honorowych towarzystwa.

§ 24. Do prawomocności zebrań dorocznych i nadzwyczajnych towarzystwa potrzebna jest obecność przynajmniej 20 członków rzeczywistych lub honorowych towarzystwa. Jeżeli zebranie ogólne nie dojdzie do skutku z powodu niedostatecznej liczby przybyłych członków, w takim razie prezes, nie wcześniej jak po upływie jednego tygodnia, zwołuje drugie zebranie do rozstrzygnięcia tych spraw i zebranie to uważa się już za doszłe do skutku, bez względu na liczbę zebranych członków towarzystwa.

§ 25. O dniu i miejscu zebrań ogólnych, tudzież o przedmiotach obrad, wszyscy członkowie towarzystwa, z wyjątkiem członków korespondentów, zawiadomieni zostają piśmiennie, przyczem zawiadomienia piśmienne o zebraniach dorocznych i nadzwyczajnych winny być rozesłane najpóźniej na dwa tygodnie przed dniem zebra-

Ze wspomnień mojego dziadka.

(Dokończenie — patrz Nr. 142.)

Czyż mogłem obronić się przed nią, sam jeden, obojętny, wobec tej dzikiej, szalejącej nademną tęczowicy? Słyszałem przybijanie wieka; głośno i wyraźnie odmawiano modlitwę, potem silne ręce uchwyciły trumnę i dźwignęły mnie na ramiona. Pochód ruszył, zawodząc śpiew pogrzebowy, któremu przewodniczył stółki, anielski głos księdza. Silne były ramiona, które mnie dźwignęły, bo ludzie niosący mnie szli szybko, potykając się co chwila o liczne piętki, ale wkrótce las skończył się widocznie, bo grunt stał się równym i głowa moja przestała obijać się o boki drewnianej skrzyni. Śpiew, który ucieli na czas jakiś, zabrział nanowu, pochód cały zatrzymał się; drzenie silniejsze przebiegło mnie od stóp do głowy. Spuścili trumnę z ramion, a pieśń „Salve Regina” rozległa się w przestrzeni, wpadając w me ucho dźwiękiem okropnym, od którego zimny pot oblewał mi czoło i włosy dębem zjeżyły się na głowie.

Byliśmy na cmentarzu; więc już tu ma się wypełnić to, o czem wątpiłem dotąd: mają żywego spuścić mnie do grobu, przysypać ziemią i oddać na pastwę męczarni duszenia się i konania powolnego, bez najmniejszej nadziei ratunku. Nie, to niepodobna, aby ludzie mogli być tak okrutni; dzikie zwierzęta miałyby chyba więcej liłości! Splew ucieli, nastąpiła chwila cisza, a z nią nadzieja wstąpiła do mego serca—

może to już koniec męczarni, może teraz otworzą trumnę i obdarzą mnie wolnością; wszak dosyć już kary i dosyć mają zemsty. Jeśli ten ksiądz, z twarzą świętego, nie jest szatanem, to zbawi mnie od katuszy.

Nagle słyszę szmer jakiś — pewnie odbijają wieko — o Boże wielki!... to tarcie sznurów o moją skrzynię. Słyszę krótkie słowa modlitwy; podnoszą mnie w górę; wiszę chwilkę w powietrzu i spadam nagle w jakąś otchłań niezgłębioną. Rozum mój płatać się zaczął i byłby pewnie całkiem mnie odstąpił, gdyby nie straszne uderzenia, które jak pioruny spadały mi na głowę. Zdawało mi się, że to świat cały runął na mnie, a uderzenia wznęcały się ciągle; wreszcie zaczęły słabnąć i dochodzić mnie głucho, jakby z oddali.

Nastąpiła cisza, taka straszna, taka niezgłębiona cisza, o jakiej nie mają pojęcia ci, którzy nie byli za życia w grobie. To, co przeżyłem w tym grobie, co przecierpiałem tej nocy okropnej, trwało zaledwie chwilę, u mnie jednak wydało się wiekiem! Czekalem śmierci; teraz byłam jej już pewny; nie, żadna siła ocalić mnie już nie może; odstąpił mnie wszyscy, Bóg nawet. Chciałem się modlić; ale napróżno!

Zacząłem się dusić; powietrze w mojej skrzyni puło się; oddychać było mi coraz trudniej. Poruszyłem się w trumnie; ręce z więzów wydobym łatwo, wsparłem się i uniosłem nieco. Usiąść było niepodobni- stwem, ale po długich usiłowaniach udało mi się przewrócić grzebiem do góry. Wtedy zacząłem rozpatrywać, a raczej obmacywać moje więzienie, stukalem w jego ściany; tępo odpowiadały mi wszędzie. Ude-

rzyłem pięścią po nad głowę — coś jakby echo mi odpowiedziało. Powtórzyłem uderzenie — tak, tam niedaleko musiała być próżnia. Gdybym mógł się tam dostać, byłbym ocalony!

Jakby iskra przebiegła moje żyły — myśl ratunku opanowała moją duszę. Zdawało mi się, że peknie mi serce, przyspieszonym tętnem dotąd bijące; krew uderzyła mi do głowy, krążyła coraz szybciej. Zachowałem jednak przytomność i wsparzy się na kolana, całą siłą zacząłem podważać wieko. Rozpacz siły mi dodawała. Po kilkakrotnie wysiłku, spojenia skrzyni rozchodzić się zaczęły. Więcej podnosić wieka nie mogłem, obawiając się zasypania ziemią. Odetchnąłem całą pierś, wciągając chyba resztę powietrza w spragnione płuca i wsunąwszy ręce w szparę pomiędzy wieko a ścianę poprzeczną, wyważyłem ją usiłowałem. Udało mi się nareszcie; wyrwałem pierwszą deskę, której następnie użyłem za łopatę. Nadzieje nie zawiodły: przebiłem ścianę nawyot i natrafiłem na próżnię. Deski ustępowały już teraz z łatwością, a ziemia usuwała się sama. Niebawem otwór stał się dość dużym i mógł mnie pomieścić. Pełzając na rękach i nogach, wydostałem się z mego grobu i wpadłem w drugi, jeszcze chyba okropniejszy niż ten, który opuściłem. Wpadłem w jakąś zgnilizną; ręce grzęzły mi w błocie i robactwie spadającym mi na twarz i ręce. W trumnie dusiłem się z braku powietrza, tu znowu pierś moja wciągała zabójczą wyziewy grobu, w którym ciało rozpadło się i zamieniło w kupę robactwa. Lecz mogłem stanąć i poruszać się swobodnie. Nie zważając na zgnilizną, w której grzązłem,

badalem starannie grób, szukając sposobu wydobycia się z niego. Poznałem wkrótce, że dół, w którym się znajdowałem, przytykał do grobu murowanego. Pracując usilnie, zdołałem poruszyć cegły, a usuwając je, przedostać się do niego.

Teraz już byłam prawie ocalony; mogłem odetchnąć swobodnie, gdyż znajdujące się tam powietrze było prawie czyste w porównaniu z tem, jakim do tej pory oddychałem. Grób był jeszcze nowy i ujrzałem w nim dwie ciałe, dobrze zalatowane trumny; schodki prowadziły w górę do otworu. Praca, brak powietrza i wzruszenie, które przeżyłem, odejęły mi siły; siedłem na stopniach, aby trochę odpocząć. Drżałem na całym cielem, a zdając sobie sprawę z tego, co dokonałem, zacząłem modlić się gorąco, dziękując Bogu za cudowne ocalenie. Przesiedziałem tak z godzinę, spokojniejszy i silniejszy zacząłem próbować, czy drzwi do grobowca były otwarte. Podniósł się z trudnością, bo były to grube drzwi żelazne.

Już miałem wyjść i odetchnąć nareszcie prawdziwie świeżem powietrzem, gdy dały mi się słyszeć z zewnątrz jakieś głosy. Po chwili mogłem już dokładnie rozróżnić mowę ludzką i rozumieć słyszane wyrazy. Kilku lub kilkunastu ludzi zebrało się niedaleko. Stali przy opuszczonym przeziemiu grobie, i ktoś zdołał sobie wyobrazić moje przerażenie, gdy poznałem moich przesładołców! Był z nimi i ksiądz, bo doszedł mnie głos, na dźwięk którego zarządziłem, głos, który łagodnie i stółki brzmiał wtedy, kiedy mnie oddawał żywcem ziemi, na pastwę rozpaczy bez granic. Mówili o depezy, którą muszę mieć przy sobie, a której nie zdołał mi odebrać. Ksiądz

nia. Takież zawiadomienie przesłane być winno oberpolimejstrowi moskiewskiemu.

§ 26. Sprawy podlegające uchwałom zebrania ogólnego, rozstrzygane są prostą większością głosów; w razie równości głosów, głos przewodniczącego daje przewagę. Wybory członków i urzędników towarzystwa, tudzież przyznawanie nagród i medali, winny odbywać się przez głosowanie tajne.

§ 27. Do sprawdzenia sprawozdania rocznego zebranie ogólne mianuje na rok pierwszej komisji rewizyjną, która winna się składać przynajmniej z trzech osób wybranych z grona członków rzeczywistych lub honorowych towarzystwa, nie należących do składu rady towarzystwa. Wspomniane sprawozdanie, po zatwierdzeniu takowego zebranie ogólne, przedstawione być winno ministrowi skarbu.

Fundusze towarzystwa.

§ 28. Fundusze towarzystwa składają się ze składek wnoszonych przez członków, z dobrowolnych ofiar oraz z innych dochodów i wpływów.

§ 29. Fundusze towarzystwa wydatkowane bywają przez radę, zgodnie z uchwałami zebrania ogólnego członków towarzystwa.

§ 30. W razie przerwania działalności towarzystwa, zawiadomienie o tem należy ministrów skarbu i spraw wewnętrznych.

Przemysł, handel i komunikacje.

Gła.

„Petersb. wiadomości“ donoszą, iż istnieje projekt obłożenia platyną cłem wywozowem do wysokości 600 rubli w złoście od pudła.

Drogi żelazne.

Linia kolei zakaspiskiej będzie przedłużoną aż do miejscowości Kistowosk, na zachodnim brzegu morza Kaspijskiego. Długość nowej gałęzi, której budowa niebawem rozpoczęta będzie, wynosi 240 wiorst.

— Drogi żelazne południowo-zachodnie, (najdłuższa linia w państwie 2,000 wiorst) powiększy w roku przyszłym odnoga nowosielska, prowadzącą ku granicy austriackiej; „Nowoje wremia“ donosi, że budowa tej odnogi rozpocznie się wkrótce.

Handel.

Wiadomość bardzo niepomyślna dla naszych wywozowców spirytusu nadchodzi z Odessy. Do Marsylii, głównego rynku zbytu naszego spirytusu rektyfikowanego, nadeszły wielkie i korzystne zaofiarowania spirytusu z Ameryki. Tak więc spózwodnictwo Ameryki, przynajmniej dotychczas rynek zbożowy, zaczyna zagrażać także naszemu przemysłowi gorzelnicznemu. Skutkiem tego spózwodnictwa popyt na nasz spirytus zmniejszył się znacznie i ceny spadły. Przed kilku tygodniami płacono na wywóz po 1 r. 33 kop. za 100 stopniowiadler, a teraz mało jest nabywców nawet po 1.20 — 1.18.

Podatki.

„Prawit. wiadomości“ zamieszcza rozporządzenie o zaliczeniu niektórych stacyi kolejowych do pierwszej kategorii pod względem opłaty podatku patentowego od sprzedaży tytoniu. Do stacyi tego rodzaju zaliczono na kolei wiedeńskiej stacje: Warszawa, Skierniewice, Piotrków, Częstochowa, Granica i Sosnowice; na bydgo-

skiej Aleksandrów; na terespolskiej: Praga i Łuków; na iwangrodzko-dąbrowskiej: Radom, Bzin i Kielce; na warszawsko-petersburskiej pomiędzy innymi stacje: Baby, Kowno i Warszawa.

Przemysł.

— Z Samarkandy donoszą, że w obwodzie Ferganskim przygotowano w jesieni bieżącej nowe 52,000 dziesiątyn użyźnionego gruntu pod zasiew wyłącznie amerykańskiej bawełny. Przez to powiększy się produkcja bawełny w Azji Środkowej o milion pudów.

— Dzienniki petersburskie notują, iż liczba pracowników małoletnich w fabrykach zmniejszyła się w r. b. o połowę. Niektórzy fabrykanci zrzekli się zupełnie pracy małoletnich.

— Mieszkaniec osady Modrzewy w powiecie bzdzińskim, Herszel Majtliś, stara się o pozwolenie na eksploatację rudy żelaznej na obszarze 24 mórg 30 prętów w miejscowości zwanej „Agata“, graniczącej z wsiami: Skalka i Rudniki.

— Dzienniki petersburskie donoszą, że kupcy paryscy zwrócili się przez swych konsułów do fabrykantów w Rosyi, namawiając ich do zakładania we Francyi fabryk konfitur kijowskich i pierników wlaźskich.

— Według informacji dzienników petersburskich, pewna grupa fabrykantów stara się o zwolnienie zjazdu reprezentantów przemysłu fabrycznego w Petersburgu.

— Dnia 20 b. m. w uniwersytecie warszawskim, jak donosiliśmy w swoim czasie, uzyskał stopień doktora medycyny p. W. Światłowski, inspektor fabryczny okręgu warszawskiego, po obronie swej rozprawy: „Robotnik fabryczny“. Za temat do rozprawy, wypełniającej cały tom o 272 stronach, posłużył autorowi badanie stanu sanitarnego robotników fabrycznych w Małorosi i w Królestwie Polskiem. Dr. Światłowski, jak okazuje się z „curriculum vitae“ odczytanego przez sekretarza fakultetu medycznego, ukończywszy w roku 1874 kurs medycyny w uniwersytecie warszawskim, służył początkowo w urzędzie wojenno-medycznym, brał udział w ostatniej wojnie tureckiej, następnie był ordynatorem w szpitalu Obuchowskim w Petersburgu, redaktorem pism „Medycynski wiestnik“ i „Wojenno-sanitarne dzieło“, w roku 1884 był mianowany inspektorem fabrycznym okręgu moskiewskiego, a w roku 1886 warszawskiego. Zasilając prawie wszystkie ruskie czasopisma medyczne i wiele literackich, przetłumaczył około 2,000 artykułów druku, opracował około 2,000 referatów i napisał około 250 artykułów samodzielných i kompilacji. Tak szeroka działalność literacka i doświadczenie autora pozwalały spodziewać się z góry, że rozprawa jego będzie bardzo interesująca i rzeczywiście oczekiwania te nie zawiodły. Ani jeden z urzędowych oponentów nie mógł nie przyznać pracy dr. Światłowskiego poważnego znaczenia w kwestyi wyjaśnienia warunków sanitarnych, w jakich znajduje się robotnik fabryczny w Rosyi. Wszystkie strony życia fabrycznego, warunki pracy, zarobki, mieszkania, odzież, żywność etc. szczegółowo są rozbrane w pracy d-ra Światłowskiego, którą nazwał oponent urzędowy prof. Kowalkowski „podręcznikiem dla wszystkich chcących zająć się zbadaniem warunków, w jakich znajduje

który przeszedł po kupie piasku i po mojej nodze. Nie mogłem zostać przy publicznym trakcie; umarły czy żywy musiałem dowieść się pod dach ludzki i szukać pomocy. Posuwałem się na czworakach; pragnienie dokuczało mi okropnie, przewiązana chustką noga, bolała dotkliwie. Po kilkogodzinnej chybą podróży dowiekłem się — zgadnijcie gdzie? Oto do tegosoga lasku, który opuściłem wczoraj, a raczej z którego mnie na cmentarz wyniesiono. Kiedy z trwogą wokół rozglądać się zacząłem, oczom moim ukazało się to, co jeszcze dziś we śnie ukazuje mi się nieraz. Oddział francuskich żołnierzy posuwał się ku mnie spokojnie, a na ich czele general, do którego miałem właśnie depezę. Nastąpiły wyjaśnienia; naczelnik tego korpusu, nie mając wiadomości z głównej kwatery, zaczął się przybliżać do niej celem połączenia, którego potrzebę także rozumiał. Ubiegłej nocy natknął się na party gerylasów, w których ręce ja się dostałem. Starcie było niedługie; hiszpanie widząc wojsko regularne i to w znacznej sile, umknęli prawie bez bitwy. A stało się to wtedy, kiedy leżałem bez przytomności w owej kupie piasku przy drodze. Depeszę całą i nienaruszoną wręczyłem generalowi, potem zabrano mnie do ambulansu, dla opatrzenia i nakarmienia. Noga spuchnięta była bardzo, a zapalenie dość ostre. Później odesłano mnie na kurację do Francyi, gdzie zostawiwszy w szpitalu nogę, powróciłem do domu, nie oprócz tego, co go znać, krzyżacy, nie zdobywszy na wojnie.

Marant.

K O N I E C.

— Robotnik fabryczny w Rosyi. — Po kilku uwagach prof. Tomasa, który wykazał pewną niepełność danych cyfrowych autora, prof. Łukianow wyjaśnił wielkie znaczenie tej pracy nie tylko dla higienicznego punktu widzenia, lecz także ze stanowiska ogólnej nauki ekonomicznej. Prof. Łukianow wykazał, że praca dra Światłowskiego jest interesująca nie tylko dla lekarzy, lecz także dla prawników, techników i innych specjalistów. Co do wegeteryanizmu robotników fabrycznych w Rosyi, występującego, zdaniem dra Światłowskiego, nie jako właściwość plemienna słowian, lecz jako wynik przypadkowych warunków ekonomicznych, oponent zauważył, że kwestyi wegeteryanizmu nie można jeszcze wcale uważać za rozstrzygniętą i wyczerpaną. Twórca współczesnej nauki o żywieniu się, Voit, na zasadzie najnowszych badań głównie nad żywieniem się japończyków, rumunów i innych narodów, dochodzi nawet do wniosku, że pokarmy roślinne powinny stanowić podstawę pożywienia mas ludu, co zmienia radykalnie wszystkie poglądy istniejące w tym przedmiocie z współczesnego punktu widzenia kultury zachodnio-europejskiej. Tożsamo da się powołać o ustanowionych w fizjologii i higienie precyzyjnych normach materiałów pokarmowych, potrzebnych do wynagrodzenia przeciętnych strat organizmu ludzkiego. W nauce pojawiły się już wskazówki, że np. potrzebna dla organizmu ilość substancji białkowych może być znacznie zmniejszoną. W sprawie osłonięcia maszyn w fabrykach oponent zrobił zupełnie słuszną uwagę, że przy praktycznym wykonaniu tego zadania należy starać się o zastosowanie takich tylko aparatów praktycznych i odpowiadających celowi, które nie dopuszczająby możliwości chwilowego nawet usunania ich przez samych robotników. W kwestyi dni świątecznych prof. Łukianow zauważył, że wszystkie dezeratary doktoranta są nadzwyczaj skromne i proponował, żeby w tym kierunku postępować z większą energią za przykładem zachodniej Europy. Mniema on, że jeżeli Anglia zadawałaby się 87 dniami dla swoich robotników fabrycznych, to żądanie 75 dni świątecznych dla ruskiego kalendarza, jest co najmniej zbytnią skromnością. Zresztą szanowny oponent przyznał sam, że lepsze jest coś, niż nic, i że zbyt wygórowane żądania często nie pozwalają osiągnąć nawet bardziej możliwych do osiągnięcia ideałów. Na zakończenie prof. Łukianow stanowczo zaprzeczył słowom niedawno zmarłego znanego finansisty i znawcy kwestyi polityczno-ekonomicznych, Bezobrazowa, który w jednym z ostatnich swych referatów o działalności ruskiej inspekcji fabrycznej, oddając należyty hold tej instytucji, powiedział: zbyt gorliwa opieka nad interesami robotników ze strony inspekcji może wywołać nielubianą dotychczas u nas kwestyę robotniczą. Myśl ta, naturalnie, jest zbyt paradoksalną, a inspekcja nasza, równie jak podobne instytucje Europy zachodniej, nie wywołuje kwestyi robotniczej lecz służy raczej jako klapa bezpieczeństwa przeciwko gwałtownemu jej rozwojowi.

Stowarzyszenia.

— Stowarzyszenie spożywcze „Zgoda“ w Plocku, które przed kilku laty chyliło się do upadku i zamiast majątku posiadało dług, obecnie rozwija się pomyślnie. Ostatnie sprawozdanie wykazało 303 r. 94 kop. czystego zysku. Towarzystwo liczy 93 członków, których wkłady wynoszą 3,490 rubli a udziały 530 r. W okresie sprawozdawczym sklep „Zgoda“ sprzedał towarów ogółem za 13,179 r. 54¹/₂ kop. a posiada ich na składzie za 9,091 r. 89 k. Wartość zapasu towarów wzrosła w ostatnim roku o 808 r. 95¹/₂ kop. a kapitał zasobowy o 63 r. 89¹/₂ kop. (254 r. 16¹/₂ k.). Sprzedaż towarów przyniosła sklepowi 1,798 r. 11 kop. dochodu brutto.

Z MIASTA i OKOLICY.

(—) Filia banku państwa w Tomaszowie. Z wiarogodnego źródła dowiadujemy się, że sprawa pozostawienia nadal filii banku państwa w Tomaszowie na najlepszej znajduje się drodze i że deputacja w Petersburgu doznała bardzo przychylnego przyjęcia. Prezes warszawskiego kantoru banku państwa, baron Driesen, bawił wczwartek w Tomaszowie przez cały dzień.

(—) Wiadomości osobiste. Inspektora gimnazjum męskiego w Łodzi, p. Spirydona Elmanowicza, przeniesiono na inspektora gimnazjum męskiego w Plocku, a na jego miejsce mianowano nauczyciela 3-go męskiego gimnazjum w Warszawie, pana Aleksandra Antulskiego.

Nadatowany profesor technologii chemicznej w tutejszej szkole rzemieślniczej, inżynier-mechanik i okręgu górniczego p. Rumier, przeniósł się do Sosnowca.

(—) Klasa wstępna w gimnazjum żeńskim w Łodzi wkrótce będzie otwarta.

Roboty bowiem około urządzenia tej klasy są już prawie na ukończeniu i niebawem rozpocznie się egzamin kandydatek.

(—) Wielki pożar. W piątek, między godziną 7 a 8 wieczór, wybuchł pożar w stodolach ze zbożem, należących do młynarstwa parowego p. Reucha we wsi Nowe-Rokicie, gminy Brus. Ogień powstał z niewiadomych przyczyn; 3 stodoły spaliły się prawie doszczętnie. Straty jeszcze nieobliczone. Do pożaru wyjechała z miasta Łodzi straż ogniowa ochotnicza 3 i 4 oddziałów. Ogień stłumiono o godzinie 10-ej.

(—) Zjazd sędziów pokoju w dniu 30 b. m. osądzi cztery sprawy cywilne, jedną sprawę kasacyjną z powództwa Władysława Kuczyńskiego przeciwko Adolfowi Bonikowi o rs. 30 i 25 spraw karnych, a mianowicie: 1) przeciwko Gitli Nitkowej, oskarżonej o zobelenie Moszka Bessera, 2) Moszkowi Krauzema, Nuselowi Lejbowiczowi i Jakóbowi Kalmanowiczowi o zobelenie Bruskiego, 3) Janowi Gidenreichowi i Józefowi Prichtlowi o pogroźki i zobelenie Ludwika Ulka, 4) Moszkowi Lubochińskiemu o zobelenie Mendla Kupermana, 5) Józefowi Lewkowiczowi o zobelenie Sury Chał Kopelowej, 6) Nuselowi Jerzewskiemu o pogroźki Chai Frenkelowej, 7) Ignacemu Bekmanowi o pobicie Karola Rausza, 8) Szlamie Kaewi o samowładność, 9) Hanie Dwojrze Petrowskiej o wykreślenie przeciwko ustawie budowlanej, 10) Janowi Brikertowi o pobicie małżonków Stal, 11) Ignacemu Majewskiemu i Józefowi Tarapaczowi o zobelenie Chaima Herszbeina, 12) Walentemu Pawlakowi, Karolowi Jelczakowi i innym o zobelenie małżonków Bugajskich, 13) Józefie Krupskiej o zobelenie Ignacego Rzepkowskiego, 14) Jakóbowi Stempa i Srwłowi Szapisiowi o zobelenie Łai Guterman, 15) Robertowi Hilderbrandowi o zobelenie Jana Kowalskiego, 16) Ickowi Dresnerowi o samowładność, 17) Karolowi Dreslerowi o zobelenie Matyldy Chencowej, 18) Augustowi Daczce o zobelenie Tomasza Ratajczyka, 19) Marcyannie i Justynie Andrysiakom o kradzież, 20) Janowi Hommanowi o wykreślenie przeciwko ustawie trunkowej, 21) Juliuszowi Modro i Wilhelmowi Kirbiciowi o zakłócenie spokoju publicznego, 22) Stanisławowi i Emilii małżonkom Sikorskim o roztrwonienie, 23) Wilhelmowi Stachorowskiemu, Janowi Flora i innym o zakłócenie spokoju publicznego, 24) Wolfowi Ornerowi o sprzedaż biletów zakazanej loteryi i 25) Bartłomiejowi Posioli o wykreślenie przeciwko ustawie trunkowej. Prócz powyższych, zjazd rozstrzygnie jedną skargę incydentalną Ignacego Ciążkowskiego, podaną na rezolucyę sędziego pokoju miasta Łodzi.

(—) Ulica Cegielniana dziś dopiero w zupełności uzasadnia swoją nazwę. Przed restaurującą się domem (drugim od rogu) cegła zajmuje połowę szerokości całej ulicy, przez co tamuje prawie zupełnie ruch kołowy. Przechodzień pieszy już na samym rogu ulicy musi przejść na drugą stronę; inaczej musiałby się zwrócić w połowie drogi. Pewnie szanowny właściciel kamienicy tak długo pozostawia cegłę na ulicy „tamując“ drogę, by z czasem zyskać dla niej nazwę drugą „Tanki“.

(—) Jeszcze jedna piekarnia. Od dni kilku bawi w naszym mieście p. T. P. majster piekarski, który na zakupionym przez siebie placu w Łodzi zamierza wybudować piekarnię według najnowszego systemu. Życzymy powodzenia; oby tylko ten „najnowszy system“ nie polegał na zmniejszeniu już i tak homeopatycznie małych butelek łódzkich!

(—) Roskoża łódzka. Dziwnie mało się troszczą właściciele domów łódzkich o wygodę, a nawet spokój swych lokatorów. O oświetlaniu lub zamiataniu brudnych schodów nima tu mowy; stróżów albo nima zupełnie, albo są tylko fikcyjni, to jest nosi tę godność jeden z biedniejszych lokatorów, otrzymujący za to rs. 1 tygodniowo (faktycznie). Stróż taki mieszka gdzieś w drugim lub trzecim piętrze, lub na poddaszu 3-go piętra. Spóźniony lokator, jeśli nie ma swojej klucza od bramy, może wyważyć z zawiasów bramę, stróż jednak się nie dopuka. Nadomiar złego, rzadko w którym domu istnieją w bramach dzwonki. Dla bezpieczeństwa mienia, w nocy spuszcza się z łańcucha psa, który leżąc w bramie, przy przejściu kogokolwiek ulicą, swem szczekaniem może obudzić nieboszczyka. Kiedyż, ach kiedyż, nareszcie, Łódź zasłuży sobie w zupełności na miano wielkiego miasta!

(—) Koncert. Dziś w teatrze „Thalia“ odbędzie się koncert Pauliny Lucca.

(—) Koncert Ondricka, znakomitego skrzypka, odbędzie się, o ile nam wiadomo, w przyszłym tygodniu. Miłośnikom muzyki donosimy, że w programie znajdują *Koncert Paganini'ego*, utwór który, prócz twórcy, nie znalazł dotychczas wykonawcy na estradzie koncertowej.

(—) Oby tak częściej! W pewnej wsi w okolicy Łodzi syn włościanina Ignacego

O G Ł O S Z E N I A.

Teatr Łódzki.

VICTORIA.

W niedzielę, d. 27 października

**PODRÓŻ
po Warszawie**

Operetka komiczna w 6 obrazach.
F. Szobera, muzyka A. Sonnenfelda.

**Ogłoszenie
teatru Varietés.**

Niniejszem zawiadamiamy Szan. Publiczność, że udało nam się zaangażować na kilka występów międzynarodowego i cieszącego się wielką popularnością artystę

p. J. W. Śpiwakowskiego

który poczynając od piątku 25 października r. b. i dni następnych występować będzie w naszym teatrze przed wyjazdem do Ameryki.
Z uszanowaniem

Dyrekcya.
1777-3-3

CYRK

Houcke et Gaberel

ulica Zawadzka, plac W-go Strępego
DZIŚ I CODZIENNIE

WIELKIE PRZEDSTAWIENIE

z nowym programem.

Początek o godz. 8 wieczorem.

W niedzielę i święta

dwadzieścia przedstawień

1-e o 4-ej — 2-e o 8-ej wieczorem.
1791-1

Dr. J. Koliński

po powrocie do Łodzi zamieszkał przy ul. Kamiennej w domu Hoffmana gdzie pensja p. Jezierskiej na przeciwko starej poczty. Przyjmuje **chorych na oczy** od 3 do 5 po południu. 1781-3-3

POKÓJ z przedpokojem

do odnajęcia od 1 listopada z opalem i usługą, tamże

fortepian

używany lecz silnej konstrukcji z metalowym blatem do sprzedania za umiarkowaną cenę. Ulica Cegielniana № 65 nowy, drugie piętro № 134 mieszkanie. 1786-3-1

Mam zaszczyt zawiadomić Szanowne Panie, iż

MAGAZYN

egzystujący pod firmą

M. Szulezewskiej

został zaopatrzonej w świeży wybór **KAPELUSZY ZIMOWYCH**. Ulica Konstantynowska, dom Kępnara № 320, pierwsze piętro od frontu. 1747-20-5

OBSTALUNKI na

PLANDEKI

różnych wymiarów przyjmuję

Leon Bernstein,

ulica Promenadowa, dom W-go Prinza. 1789-3-1

Do Macieja Gęściaka mieszkającego przy ulicy Zawiszy № 116 na Bałtach,

przybłąkała się koza,

którą za udowodnieniem i zwrotem kosztów w każdej chwili odebrać można. 1785-1

FILIA

warszawskiej fabryki

OBOWIA

przy ul. Piotrkowskiej № 264, w domu S. Wiślickiego.

Poleca w wielkim wyborze własnego wyrobu obuwie męskie, damskie oraz dziecięce. Przyjmuje obstalunki, które wykonywa się spiesznie, akuracie i trwałe z najlepszych materiałów podług najnowszych fasonów i po cenach umiarkowanych. Warszawa, Przejazd Nr. 9, Łódź, Piotrkowska, dom S. Wiślickiego № 264.
N. Leizerman.
1681-24-6

Teatr THALIA.

W NIEDZIELE, dnia 27-go października 1889 roku

jedyny KONCERT

nadwornej śpiewaczki dworów Pruskiego i Austriackiego

PAULINY LUCCA

Ze współudziałem

nadwornego śpiewaka, dworu Szwedzkiego

p. FILIPA FORSTEIN

i pianisty

p. GOTTHOLDA KNAUTHA.

Bilety są do nabycia w KSIĘGARNI R. SZATKE.
1693-12-12

NA SEZON

Polecamy świeży transport **materyałów wełnianych** ruskich i zagranicznych na suknie. **Materye jedwabne** w wielkim wyborze. (Drap des Dames) **Sukno na kostyminy damskie** w 20 najświeższych kolorach. **Materyały wełniane i jedwabne** na okrycia i pokrycie futer w wielkim wyborze. **Plusze na dolmany damskie** w kolorach: brązowym, czarnym, granatowym i zielonym. (**Brocat**) czyli **aksamit w kwiaty na dolmany damskie**. **Flanelse ruskie i francuskie** w wielkim wyborze i w najświeższych deseniach.

Wielki wybór kołder różnego gatunku.

Herzenberg i Izraelsohn

w ŁODZI,

23. Piotrkowska 23.

1752-3-3

NAJWYŻEJ ZATWIERDZONE

towarzystwo wzajemnego ubezpieczenia na życie

NEW-YORK

(NEW-YORK LIFE INSURANCE COMPANY),
założone w 1845 roku.

Kapitał Gwarancyjny, najzupełniej zrealizowany, wynosił w dniu 1 stycznia 1889 roku:

rs. 183,595,086.

Towarzystwo złożyło do Banku Państwa rs. 500,000 tytułem kaucji (w listach pożyczki wewnętrznej z roku 1887, wartości nominalnej **600,000 rs.**)

Towarzystwo **wpłaca miesięcznie** do Banku Państwa **30% ogólnej sumy składek**, otrzymanych z ubezpieczeń, w Cesarstwie i Królestwie zawartych; zaś w końcu roku, po dokładnem obliczeniu funduszu rezerwowego, Towarzystwo dopłaca resztującą kwotę.

Fundusz gwarancyjny i zyski, są **WYŁĄCZNĄ WŁASNOŚCIĄ ubezpieczonych.**

Wypłata ubezpieczonych kapitałów następuje albo w Dyrekcji Głównej na Rosję w Petersburgu, Newski Prospekt 26, albo w Oddziale Warszawskim, lub też przez agenta miejscowego.

Aresztów na polisy Towarzystwo nie przyjmuje.

Czynności Towarzystwa w Cesarstwie i Królestwie **po-dlegają** ustawicznej **Kontroli Rządowej**.

Wszelkich objaśnień udziela Biuro Towarzystwa w Warszawie, Plac Saski Nr. 5, a w Łodzi Pasaż Meyera.

DYREKTOR Głównego Oddziału na Królestwo Polskie i Kraj Zachodni

K. RADKIEWICZ.

Główny Agent na Łódź i Okolice

C. Laska.

1646-0-8

**Dyrekcya Dróg Żelaznych
Warszawsko-Wiedeńskiej i Warszawsko-Bydgoskiej.**

Podaje do wiadomości osób interesowanych, że na potrzeby drogi żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej w roku 1890-m zamierza zakontraktować 1780 sztuk słupów telegraficznych sonowych.

Mający chęć konkurowania o pomienioną dostawę zechcą złożyć do dnia 6 listopada r. b. na ręce Naczelnika Wydziału Gospodarczego, opieczętowane deklaracje z napisem na kopercie: Deklaracja na dostawę słupów telegraficznych.

Do deklaracji powinien być dołączony kwit Kaszy Głównej Dróg Żelaznych Warszawsko-Wiedeńskiej i Warszawsko-Bydgoskiej na złożoną wadium, w sumie wyrównującą 10%, wartości zaofiarowanej dostawy, oraz podpisane warunki li cytacyjne, które wraz z wzorem deklaracji będą wydawane zgłaszającym się w Biurze Wydziału Gospodarczego codziennie, w zwykłych godzinach biurowych.
1788-1

Dla Kaszlących i Osłabionych

EKSTRAKT i KARMELKI

Koncesjonowane przez
Władze Lekarskie.

Nagrodzone na wystawach
hygieniczno-lekarskich.

Piękna k. 15.



FABRYKI

Leliwa

WARSZAWIE



Piękna k. 15.

Wyłączna sprzedaż w Aptekach i Składach aptecznych. 1787-0-1

LEON PESZES

długoletni obrotnic i doświadczony prawnik, opierając się na najlepszych referencyjnych sądowych i kupieckich, przyjmując poszukiwania sądowe i egzekucyjne z mocy weksli, różnych reversów, listów wykonawczych (сполнителные листы) i innych żądań w Łodzi i całym Cesarstwie i Królestwie.

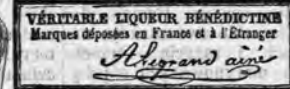
bez wszelkich z góry kosztów lecz na swoje własne sądownie i egzekucyjne koszty.

Łódź, ulica Piotrkowska dom Kostenberga № 256 (24 nowy) vis a vis Kruscha & Ender. 1281-24-21



VÉRITABLE BÉNÉDICTINE

**PRAWDZIWIY LIKIER BENEDYKTYŃSKI
Z KLASZTORU FÉCAMP WE FRANCJI**
Wyborny, wzmacniający, trawiący, wzbudzający apetyt
NAJLEPSZY ZE WSZYSTKICH LIKIERÓW



Wymagać należy zawsze
etykiety czerwonej z napisem
i dwu karłowatymi zamknię-
czonej, i noszącej podpis
Dyrektora głównego.

W następujących składkach które zobowiązały się piastowanie nie sprzedawać żadnych nastawionych podobnych produktów

w WARSZAWIE: u panów A. Stepkowickiego, Wierzbowa 9
Simon i Stecki, Krakowicko-Przedmieście, W. Koteci, Leszno
14, Kulakowski i S-ka, Marszałkowska 131, Edmund Langner
Nowo-Senatorska, Karol Lesisz, Krakowicko-Przedmieście 6, A.
Aleks. Boquet, Hotel Rzymski, J. Ljtwski i S-ka, Krakowicko-Przedmieście 6, A.
Skorupski, Krakowicko-Przedmieście 18, Sowiński et Szulc, róg Przejazd i Długiej,
Wł. Nowicki, Marszałkowska 40, Schöber et Zawadzki, Senatorska 24, Władysław
Müller, A. Roessler i S-ka, Elektoralna 1, L. Gont, Plac Bankowy i Nowy-Swiat 37,
P. Voigt i S-ka, Bielańska 5, H. Spradowski, Podwał 3, K. Arkuszewski, Miodowa,
J. Purwin, Miodowa 18, Aleks. Pollack, Nowy-Swiat 1, Stanisław Mędrzecki, Try-
backa 15. 1598-18-3

Wyroby nagrodzone na Wszechświatowej

„HONOR”

Każden **honorowy** człowiek po wy-
próbowaniu nowo wynalezionych papie-
rosów pod nazwą **„HONOR”**, może
zaręczyć pod słowem **honoru**, że
dotychczas tak dobrych w tej cenie
papierosów nie palił. Cena **100 sztuk**
kop. 60, pakowane po 100, 25, 10 i 5.
Dostac można we wszystkich składkach
tabaczknych. 1755-3-1

fab **I. L. Szereszewskiego**
ist. od 1862 roku.

Wielkim srebrnym Medalem

Obъявление.
Судебный Приставъ Създа Мировыхъ Судей 3 го Петроковского Округа О. А. Блоуевъ, житель-
ствующий въ гор. Лодзи по Ви-
дзевской улицѣ № 1437, на осно-
вании 1030 ст. Устава Гражданск.
Судопр., объявляетъ, что 26 Октя-
бря 1889 г. въ 10 часовъ утра,
въ домъ № 295 по Огородовой
улицѣ въ гор. Лодзи, будетъ про-
изведена публичная продажа дви-
жимаго имущества, принадлежа-
щаго Мошеку Берману, состоя-
щаго изъ мебели, оцѣненная для
торговъ въ 122 руб. 25 коп.
Опись, оцѣнку и самое прода-
ваемое имущество можно разсмот-
рѣть въ день продажи.
Г. Лодзь, 13 Октября дня 1889 г.
Судебный Приставъ Блоуевъ.
1790-1

NOWOŚĆ!
PRAWDZIWIE DOSKONAŁY
niezmywający się
Dr. Müllera czerwony i czarny

Atrament

do znaczenia bielizny za pomocą pióra,
pendzla lub stempla, wspomaganej i efekto-
wnej barwy.
Do nabycia tylko w składzie materiałów
aptecznych **S. SILBERBAUMA**, Łódź, ulica
Piotrkowska № 16, dom S. Rozena.
I flakon czerwonego atramentu 35 kop.
I " czarnego 30 kop.
1408-25-19